

ISSN 1689-8664

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331**KIKÓŁ****Zatrzymani
z amfetaminą**

str. 2

LIPNO**Pociąg z Polą Negri**

str. 3

SKĘPE**Przywitali pociąg
kwiatami**

str. 4

GMINA WIELGIE**Bez muzyki
nie potrafią żyć**

str. 5

CZWARTEK
3 LUTEGO 2022

ISSN: 1689-8664

1,99 zł
w tym 5% VAT

nr 5/2022 (672)

CLI**TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO**

Zrozpaczeni ludzie toną w błocie

LIPNO ➤ Mieszkańcy ulicy Kujawskiej borykają się z błotnistą drogą prowadzącą do ich domów i piratami drogowymi na prostopadle położonym trakcie. O pomoc zwrócili się do naszej redakcji



– Wyrównamy ulicę Kujawską, jesteśmy też otwarci na przeanalizowanie założenia progu zwalniającego na ulicy Pomorskiej, ale po złożeniu postulatów i zgód mieszkańców – zapewnia nas Robert Kapuściński, inżynier miasta.

– Nasza droga od bardzo długiego czasu jest w stanie opłakanym – mówi mieszkanka ulicy Kujawskiej w Lipnie. – O wyjściu na spacer z dzieckiem nie ma mowy, przejście z wózkiem nie jest praktycznie możliwe, bo wpada się w błoto. Jak już ktoś musi przejść, to

wózek z dzieckiem trzeba podnieść do góry. Starsi ludzie nie mogą dojść do domów z zakupami, stoją w tym błocie i zastanawiają się, co dalej, jak sobie poradzić. Ciężko wyjść, trudno wyjechać z podwórka. Brniemy w błocie i czekamy na pomoc, ale ta nie nadchodzi. Co samochód przyjedzie, to myślę, że może w celu poprawienia drogi. Urząd informowaliśmy, ale tylko usłyszeliśmy, że ma być stąd przelotowa droga do ulicy Armii Czerwonej, no i może wtedy coś się zmieni. A my musimy wyjść do pracy, dzieci do szkoły. Czy

może w gazecie by można coś napisać? Prosimy o pomoc, bo jesteśmy bezradni.

Błoto i koleiny

Pojechaliśmy na miejsce. Ulica Kujawska rzeczywiście w piątek 28 stycznia tonęła w błocie, świeciła koleinami i nie zachęcała do jej pokonania czy to samochodem osobowym, czy piechotą. O sytuacji rozmawialiśmy z inżynierem miasta Robertem Kapuścińskim.

– Śnieg stopniał i teraz trudno jest tam wjechać koparką, ale jak tylko warunki pozwolą, będę pamiętał i naprawimy tę drogę – wyjaśnia Robert Kapuściński. – W tej chwili grunt jest rozmarznięty po zimie i nie mogą tam zacząć niczego robić, ale zapewniam, że wkrótce wyrównamy i nasypimy tę drogę. W tym roku warunki atmosferyczne dla dróg gruntowych są straszne, już trzy razy naprawialiśmy większą część odcinków takich dróg. Środków na naprawy dróg też mamy coraz mniej, więc nie wiem, na ile wystarczy, ale staramy się pomóc wszystkim. Wszystkie samorządy się z tym borykają.

dokończenie na str. 2**Powiat**

Izba przyjęć otwarta

31 stycznia prezes szpitala lipnowskiego Andrzej Wasielewski wspólnie ze starostą Krzysztofem Baranowskim i marszałkiem województwa Piotrem Całbeckim otworzył zmodernizowaną izbę przyjęć.



– Stuprocentowym udziałowcem znacznego szpitala powiatowego jest powiat lipnowski – mówi starosta lipnowski Krzysztof Baranowski. – Rok 2006, 2007, 2008 aż do 2009 to w tym szpitalu dług w kwocie 67 milionów złotych. Ja zostałem starostą, a w 2009 roku powstała spółka prawa handlowego. Przejęliśmy i do dzisiaj spłacamy ten dług. Z 67 milionów złotych zostało tylko 8 milionów, do 2028 roku. Szpital został wybudowany w 1981 roku. Dzisiaj oddajemy nową izbę przyjęć, powiat lipnow-

ski za tę modernizację z własnych środków zapłacił ponad 4 miliony złotych. Dzięki kadrze szpital funkcjonuje od neurologii, psychiatrii, chirurgii, ZOL-i, ginekologii, po mam nadzieję, wkrótce oddział wewnętrzny.

W obecności ordynatorów władze symbolicznie przecięli wstęgę i oddali do użytku nowoczesną izbę przyjęć. Poświęcenia dokonał ks. Mirosław Korytowski, proboszcz parafii WNMP w Lipnie.

dokończenie na str. 3

Zatrzymani z amfetaminą

KIKÓŁ ▶ Policjanci z lipnowskiej prewencji pełnili w niedzielę (30.01.2022) służbę na terenie Kikoła. Zatrzymali tam do kontroli kierującego BMW. Ponieważ mężczyzna zdradzał objawy zderzenia, mundurowi sprawdzili, co miał przy sobie. Znaleźli narkotyki zarówno przy kierowcy jak i przy pasażerze auta



Patrol prewencji po godzinie 16.00 na ul. Targowej zatrzymał do kontroli dwóch mężczyzn jadących BMW. Badanie trzeźwości kierowcy autem 25-latek wykazało, że mężczyzna nie spożywał alkoholu. Gdy jednak funkcyj-

riusz zapytali o narkotyki, kontrolowani zdradzali objawy zderzenia.

– Policjanci sprawdzili, co mieszkańcy gminy Zbójno mają przy sobie i okazało się, że przecucie ich nie zawiodło. Kierujący

autem miał w portfelu woreczek z białym proszkiem. Na podobne znalezisko funkcjonariusze natrafili podczas sprawdzenia kieszeni pasażera. Wobec podejrzenia posiadania środków odurzających obaj mężczyźni zostali zatrzymani – podaje KPP Lipno.

Kierujący odmówił funkcjonariuszom sprawdzenia go narkotestem, w związku z czym mężczyźnie została pobrana krew do badań. Jeśli okaże się, że kierował, będąc pod wpływem narkotyków, usłyszy dodatkowy zarzut.

Podczas przeszukania przeprowadzonego w lipnowskiej komendzie u 25-letniego pasażera pojazdu policjanci odnaleźli dodatkowe dwa woreczki z białym proszkiem. Testy potwierdziły, że znalezione przy mężczyznach substancje to amfetamina. Policjanci zatrzymali prowadzącemu BMW uprawnienia do kierowania.

(ak), fot. KPP Lipno

Chrostkowo

2,5 promila i brak prawka

Lipnowska drogówka zatrzymała do kontroli kierującego oplem mężczyznę. Siedzący za kierownicą mieszkaniec gminy Chrostkowo bełkotał podczas rozmowy z policjantami. W organizmie miał ponad 2,5 promila alkoholu, ale uprawnień do prowadzenia pojazdów nie posiadał.



Policjanci ruchu drogowego z Lipna zatrzymali w niedzielę (30.01.2021) w Chrostkowie kierującego oplem. Siedzący za kierownicą mężczyzna nie korzystał z pasów bezpieczeństwa w pojeździe. Gdy funkcjonariusze zbliżyli się do kontrolowanego, poczuł silny zapach alkoholu.

Mieszkaniec gminy Chrostkowo kierujący vectrą przyznał policjantom, że wcześniej pił wódkę. Po sprawdzeniu stanu jego trzeźwości okazało się, że 35-latek miał w organizmie ponad 2,5 promila

alkoholu. Podczas dalszej kontroli wyszło na jaw, że nieodpowiedzialny kierowca nie ma uprawnień do kierowania.

Mężczyzna po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Najpoważniejsze konsekwencje może ponieść za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Grozi mu nawet do 2 lat pozbawienia wolności. Uszczuplił się także stan jego portfela, bo będzie musiał uiścić świadczenie pieniężne w wysokości 5 tysięcy złotych.

(ak), fot. ilustracyjne

Lipno

Zropaczeni ludzie toną w błocie



dokończenie ze str. 1

Drogi gruntowych w Lipnie z roku na rok ubywa, ale wciąż wiele arterii miejskich wymaga utwardzenia. Przełomowy może być rok 2022, ponieważ ratusz pozyskał środki z Polskiego Ładu właśnie na budowę dróg w mieście. Czy znajdzie się wśród przebudowanych także ulica Kujawska? Jeszcze nie wiemy, ponieważ nie są znane koszty wykonawcze. Za dwa miesiące dowiemy się, na ile kilometrów dróg wystarczą pieniądze z Polskiego Ładu.

Naprawią doraźnie, a może i utwardzą

– Mamy pieniądze z Polskiego Ładu i troszeczkę dróg gruntowych w 2022 roku będzie utwardzonych – mówi inżynier miasta Robert Kapuściński. – Na dzień dzisiejszy nie chcę zdradzać, które drogi mogą być zrobione, bo nie wiem, na ile odcinków wystarczy pieniędzy. To dopiero kosztorysy nam pokażą. Być może będą zrobione prawie wszystkie drogi gruntowe w mieście, ale ceny tak galopują, że może coś odejść. Za

dwa miesiące będę wiedział, wtedy też będzie harmonogram ustalony z wykonawcą, i wtedy będę mógł powiedzieć, kto może spodziewać się modernizacji drogi i czy będzie to także ulica Kujawska. Teraz doraznie ulicę Kujawską naprawimy, zaraz jak tylko będzie tam można wjechać sprzętem.

Jest więc zapewnienie, że stan drogi zostanie niezwłocznie poprawiony tymczasowo, a nie jest wykluczona modernizacja ulicy w związku z kompleksową przebudową dróg w Lipnie w ramach Polskiego Ładu. To jednak zależy od kosztów poprzetargowych, które pokażą, na ile kilometrów dróg wystarczą pieniądze.

Jeżdżą jak szaleni?

– Lepsza jest nawierzchnia na ulicy Pomorskiej, czyli tej głównej, z której skręcamy na Kujawską, ale tam znowu nie ma pobocza ani chodnika, a kierowcy jeżdżą jak szaleni – mówi mieszkanka ulicy Kujawskiej. – Strach przejść tą drogą nam dorosłym, a co mówić o dzieciach. Boimy się puścić same dzieci

do szkoły czy na rower, boimy się o bezpieczeństwo. Chcielibyśmy, żeby na Pomorskiej zamontować próg zwalniający, bo tylko to może poprawić bezpieczeństwo. Same znaki ograniczenia prędkości nic nie pomogą, bo wiadomo jak jest z ich przestrzeganiem. Prosimy, by redakcja CLI sprawdziła, czy może próg zwalniający na ulicy Pomorskiej są planowane.

Ulicę Pomorską trzeba pokonać, by wjechać w ulicę Kujawską. A tu mieszkańcy twierdzą, że nie czują się bezpiecznie. Pędzące samochody napawają niepokojem, a ruch ten, zdaniem właścicieli domów, napędzają głównie przejeżdżający tą arterią od ulicy Dobrzyńskiej czy Włocławskiej.

– Jeżeli będzie taki postulat mieszkańców, my przyjrzymy się temu – zapowiada inżynier miasta Robert Kapuściński. – Poproszę tylko o wskazanie miejsca zamontowania takiego ewentualnego progu i o zgodę właścicieli budynków, przy których ten próg miałby zostać zamontowany. Zgody mieszkańców wymagamy po to, żeby za chwilę nie było wniosków o zdemontowanie progu, bo jest za duży hałas. Wiem, że mieszkańcy, którzy mają takie progi przy swoich budynkach,

nie chcą ich ze względu na hałas w czasie przejazdu samochodów. Próg zwalniający to też utrudnienia dla nas, bo i przy odśnieżaniu spycharka musi pług podnosić i opuszczać, i nawierzchnia niszczy się. My na ulicy Pomorskiej nigdy jeszcze nie analizowaliśmy sytuacji pod kątem konieczności zamontowania tam progu zwalniającego, bo ograniczenia prędkości do 30 kilometrów na godzinę wprowadziliśmy tam oznakowaniem drogowym. Co do nas należy, zrobiliśmy. Poza tym tam są ostre zakręty, które też automatycznie spowalniają ruch. Może po prostu trzeba napisać do policji, żeby zwiększyli tam kontrole i stanęli z radarem. Policja jest od tego, nie miasto. My ze swojej strony nad bezpieczeństwem czuwamy i ja przy prędkości 30 kilometrów na godzinę zagrożenia nie widzę.

My pozostajemy w nadziei, że sytuacja mieszkańców ulicy Kujawskiej wkrótce poprawi się. Skłaniają nas do tego i merytoryczne wyjaśnienia inżyniera miasta, i zrozumienie do zgłoszonych przez nas problemów właścicieli domów na tym nowym, rozbudowywanym się wciąż osiedlu.

Do tematu wrócimy.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Pociąg z Polą Negri

LIPNO ➤ W miniony poniedziałek o godzinie 9.49 na tory wjechał pierwszy po wznowieniu połączeń pociąg z Torunia do Sierpca z marszałkiem Piotrem Całbeckim i burmistrzem Pawłem Banasikiem na pokładzie. Przywitało go liczne grono mieszkańców z najsłynniejszą lipnowianką Polą Negri na czele

– Reaktywowaliśmy połączenie z Torunia do Sierpca, od dwóch lat zawieszone ze względu na pandemię, ale dłużej już czekać nie można było – mówi Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego. – Nie tylko zwiększymy jeszcze liczbę połączeń, ale i zmodernizujemy tę linię kolejową. Pociąg jest dla mieszkańców, zachęcam do korzystania z połączeń, przez miesiąc za złotówkę. Jestem zaskoczony i wzruszony powitaniem mnie przez Towarzystwo Poli Negri. Ta niesamowita postać z Lipna rozświeca nie tylko Lipno, województwo, ale i całą Polskę. Warto o tej postaci pamiętać. Cieszę się, że ona nam dzisiaj patronuje, bo daje nam nadzieję, że można, że świat możemy zdobywać. Takie promyki są nam potrzebne, a w Lipnie ten promyk nie zgasł i pięknie rozwija się. Zawsze Lipno kojarzy mi się z tą piękną postacią.

Przepiękna Pola Negri zachwyciła marszałka województwa, obdarowała pamiątkami i, ustami członków stowarzyszenia swojego imienia przekonała, że warto finansować połączenie kolejowe do Lipna.

– Dziękujemy za reaktywację tych przejazdów, o którą od dłu-



giego czasu zabiegaliśmy – mówi Dorota Łańcucka z Lipnowskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Poli Negri. – Dziękujemy także za bonus w formie przejazdów za złotówkę. Warto przypomnieć, że nasza linia nr 27 została otwarta dokładnie 23 stycznia, 85 lat temu, i rzeczywiście funkcjonowała z dobrym skutkiem, woziła nas po całej Polsce. Te czasy wspominamy z sentymentem. Ta linia

może innym śladem, jako kolejka wąskotorowa, funkcjonuje od 1915 roku. Te czasy również udokumentowaliśmy, bo mieszkańcy Lipna tworzą historyczną wspólnotę. A jeszcze wcześniej, kiedy nasza Pola Negri była małą dziewczynką, to do lekarzy i do szpitala jeździło się do Torunia, i jeździło się furmanką, wozem konnym.

Remontu wymaga jeszcze

dworzec kolejowy w Lipnie, by podróżowanie pociągami odzyskało pełną krasę. Obecnie bilety na przejazd kupować należy w pociągu, a czekać na peronie obok zaniedbanej stacji.

– Dziękuję wszystkim tym, którzy całe dwa lata walczyli o przerwienie tego połączenia – mówi Piotr Całbecki, marszałek województwa. – To nie była łatwa decyzja o zawieszeniu kursowa-

nia pociągów, ale łatwiej przyszło nam ich przywrócić, bo zaangażowanie mieszkańców zmusiło nas do tego, żeby wykręcać pieniądze na te połączenia. Zobaczmy jaka będzie rentowność, ale zaczynamy po dwóch latach przerwy, a jak taki post na kolei przejdziemy, to wszystko lepiej się będzie układać, bo już wiemy, co straciliśmy. Ta linia będzie gruntownie przebudowana, już przeznaczyliśmy pieniądze na jej zaprojektowanie. Na całym odcinku od Torunia do Sierpca będzie linia przebudowana, perony, przystanki dostosowane do potrzeb, tam gdzie ludzie mieszkają. Chcę, żeby ten projekt łącznie z elektryfikacją i przebudową istniejących dworców, nadaniem im nowych funkcji, z nowymi przystankami, został całkowicie skończony do 2028 roku. Pola Negri do Warszawy pojechała dorożką, a my rozmawiamy z marszałkiem Struzikiem (marszałek województwa mazowieckiego – red.) o przywróceniu połączenia Toruń-Warszawa przez Lipno. I to jest realny plan.

Do tematu będziemy więc wracać, a tymczasem zachęcamy do podróżowania pociągami.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Lipno/Region

Para ukrywała się przed policją

Mężczyzna miał do odbycia kilkumiesięczny wyrok, ale nie stawiał się w zakładzie karnym, więc sąd wydał za nim list gończy. Okazało się, że jego partnerka także ma karę do odbycia. Za kraty oboje trafili w piątek, bo kryminalni z Lipna ustalili, gdzie poszukiwani mogli przebywać i zatrzymali ich na terenie Piotrkowa Kujawskiego.



Sąd Rejonowy w Lipnie skazał 34-latką na kilka miesięcy więzienia. Mężczyzna nie stawiał się jednak w zakładzie karnym, dlatego

w grudniu 2021 roku sąd wydał za nim list gończy. Mieszkaniec Lipna zmieniał miejsca pobytu, ale lipnowscy kryminalni ustalili gdzie

aktualnie przebywał.

Gdy funkcjonariusze pojawili się w piątek (28.01.2022 r.) w jednym z domów w Piotrkowie Kujawskim, mieszkająca tam kobieta zaprzęcała, by na terenie gospodarstwa przebywał poszukiwany. Policjanci nie dali się jednak zwieść i odnaleźli mężczyznę. Ukrywał się wraz z partnerką w budynku gospodarczym. Zabarykadowanie pustakami drzwi do pomieszczenia, w którym przebywali, na nic się zdało.

Okazało się, że 30-latką także poszukiwana jest do odbycia wyroku więzienia. W piątek oboje trafili do zakładów karnych. Mężczyzna ma do odbycia kilkumiesięczny wyrok. Kobieta powinna opuścić zakład karny w połowie miesiąca.

(ak), fot. KPP Lipno

Powiat

Izba przyjęć otwarta



dokończenie ze str. 1

– Wszystkie działania organizacyjne, finansowe, zmiany które w tym szpitalu zaszły, nie byłyby możliwe, gdyby nie wiara w sukces i zaangażowanie załogi – mówi Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego. – Pielęgniarkom, położnym, lekarzom dziękuję za to zaangażowanie. Zarządzanie szpi-

talem nie jest rzeczą prostą, chylę czoła, że udało się ten szpital uratować. Jest to jeden z największych, jeśli nie największy szpital powiatowy w województwie. Nie ma cenniejszej rzeczy niż zdrowie, szpital jest więc fundamentem. Izba przyjęć jest wizytówką szpitala.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Przywitali pociąg kwiatami

SKĘPE ➤ Licznie zgromadzeni na stacji kolejowej mieszkańcy w towarzystwie wóldarza Piotra Wojciechowskiego i radnego powiatu lipnowskiego Jerzego Kowalskiego uroczystie przywitali pierwszy pociąg, który dojechał do Skępego 31 stycznia

– Kropla draży skałę – mówi Jerzy Kowalski, radny powiatu lipnowskiego z miasta i gminy Skępe. – Wiemy, że były momenty, kiedy większość straciła nadzieję na przywrócenie kursowania, ale i były momenty, kiedy iskra została rozniecona. Dziękuję wszystkim zaangażowanym, w tym posłowi Tomaszowi Lenzowi za to, że w pewnym momencie udało się zorganizować konferencję samorządową, w której uczestniczyło 18 samorządów i mojej koleżance Dorocie Łańcuckiej, marszałkowi Piotrowi Całbeckiemu. Wszyscy wspólnie dążyliśmy do tego, żeby pociąg znowu jeździł. Teraz mam do mieszkańców prośbę, żebyśmy z tych połączeń korzystali, bo marszałek województwa nie będzie finansował wożenia powietrza. Jest inicjatywa samorządów od Czarnikowa do Torunia, żeby one współfinansowały sieć połączeń częstszych, żeby nastąpiła zmiana przyzwyczajenia mieszkańców, żeby ludzie swobodnie, nie czekając w korkach w Lubiecu, mogli dojeżdżać do Torunia



i z powrotem. Przez okres lutego jest promocja na przejazdy.

Bilet na przejazd pociągiem na trasie Toruń-Sierpc kosztuje tylko 1 złotówkę. Ma to zachęcić podróżnych do korzystania z przywróconego po prawie dwuletniej przerwie kursowania.

– Zaangażowanie samorządu skępskiego było od samego początku, od momentu, kiedy tylko była informacja o szansie na przywrócenie połączeń – mówi

burmistrz miasta i gminy Skępe Piotr Wojciechowski. – My od razu podjęliśmy działania. Zainteresowanie mieszkańców tym, żeby pociąg wrócił, było takie, a nie inne, tzn. aż tak wielkiego zainteresowania nie było. I mówię to z tego, że uważano, iż te pociągi już po prostu nie wrócą. Ja dziękuję pani Anecie Jędrzejewskiej, członkowi zarządu województwa kujawsko-pomorskiego, która

przyjechała do Skępego i poinformowała, że potrzebna jest oddolna inicjatywa. Odbiliśmy dwa lub trzy spotkania, zostało wystosowane pismo. I dlatego w imieniu mieszkańców dziękuję panu marszałkowi i pani Anecie Jędrzejewskiej. Teraz najistotniejsze jest to, że ten pociąg dzisiaj odjechał i żeby jeździł. Będziemy wszyscy czynić starania, żeby ten pociąg jeździł, trzeba rozmawiać z innymi mieszkańcami, zachę-

cać, szczególnie młode osoby. Ja jako młody człowiek mnóstwo czasu na tej trasie spędziłem. Myślę, że pozytywnie trzeba patrzeć w przyszłość.

Zebrani wczesnym rankiem na stacji kolejowej w Skępem mieszkańcy nie kryli radości z pojawienia się pociągu w swoim mieście. Informacja o możliwości podróżowania za złotówkę wzniciła chęć organizowania wypraw do miasta Kopernika czy do Sierpca.

Pierwszy skład pojawił się na stacji w Skępem o godzinie 6.16. Odjechało nim do Torunia troje pasażerów, a kilkadziesiąt osób witało upragniony pociąg na peronie. Inicjator spotkania Jerzy Kowalski wręczył obsłudze pociągu symboliczne kwiaty na dobrą i bezpieczną drogę wiodącą przez Skępe. Tym sposobem ta stacja i wsiający z niej pasażerowie na zawsze pozostaną w pamięci pracowników firmy Arriva.

A teraz zachęcamy do podróżowania pociągami.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Gmina Lipno/Lipno

Droga przebudowana przed czasem

31 stycznia marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki spotkał się z wykonawcą i szefostwem Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz wóldarzami Lipna, gminy Lipno i powiatu lipnowskiego na przebudowywanej drodze wojewódzkiej nr 559 z Lipna w kierunku Płocka.



– Jest to jedna z droższych i ważniejszych inwestycji realizowanych przez samorząd województwa – mówi Piotr Całbecki. – Dziękuję za współpracę samorządowców. Droga jest dla mieszkańców tych gmin, ale z punktu widzenia województwa ma też znaczenie tranzytowe, jest połączeniem z Mazowszem, Płockiem. Droga ta jest wyjątkowo dobrze zaprojektowana i zrealizowana. Poprzedni wyko-

nawca zszedł z budowy, nie wywiązał się z umowy. Obecnemu wykonawcy dziękuję. Oficjalne otwarcie planujemy wkrótce. Nie zabraknie w jej rejonie zieleni, bo jestem biologiem i wiem, jak ważne znaczenie mają drzewa.

Droga będzie gotowa w ciągu dwóch tygodni, a więc wcześniej niż zapisano w umowach z wykonawcą. Obecnie trwają ostatnie prace przy oznakowaniu, wykonywaniu

zjazdów. Dopuszczony jest już ruch lokalny, droga jest przejezdna i wygodna. Ruch tranzytowy będzie dopuszczony wkrótce. Trasa zawiera łagodne skarpki uwzględniające migracje łosi, a przepusty pod drogą ułatwiają wędrówki żab. Jezdnia zyska też tzw. wilcze oczy, czyli odbłaski na słupkach, które po zmroku będą płoszyć zwierzęta wchodzące na ruchliwą drogę. Przydrożne tereny zazieleni 1266 drzew.

– Cały odcinek ma 22 kilometry i cieszę się, że droga została przebudowana, bo w Polsce powinno się stawiać na drogi – podkreśla starosta lipnowski Krzysztof Baranowski. – Deklarujemy owocną współpracę. Liczy się efekt, droga jest pięknie wykonana i ma ogromne znaczenie, bo łączy Lipno, powiat lipnowski, Warmię, Toruń, Bydgoszcz z Płockiem. A z Płocka wożone jest paliwo, powiat zrobił już objazd, mini obwodnicę i dzięki tej drodze oraz drodze powiatowej będzie ten transport w Polskę od-

bywał się. Droga ta łączy dwa województwa, jest ważna i dziękuję za to, co zostało zrobione.

Cała inwestycja kosztowała prawie 100 milionów złotych. Przebudowa była podzielona na trzy odcinki o łącznej długości 22 kilometrów. Prace zostały dofinansowane ze środków europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020. Najpierw zmodernizowany został 5-kilometrowy odcinek pomiędzy Jasieniem, a granicą województwa, w Kamieniu Kotowym powstało rondo. Prace tam zakończyły się w 2019 roku. W sierpniu 2020 roku została zawarta umowa na przebudowę 11 kilometrów drogi z Suradowa do Lipna, a w październiku 2020 roku na przebudowę odcinka Jasień-Suradowo.

– Ten okres przebudowy był dla mieszkańców ciężki, ale przyjęli to z wielką radością – mówi wójt gminy Lipno Andrzej Szychulski. – My

mamy na terenie gminy Lipno około 18 kilometrów dróg wojewódzkich, a ten przebudowany właśnie odcinek drogi przebiega w głównej mierze przez gminę Lipno. Ścieżka pieszo-rowerowa prowadzi aż do miejscowości Piątki i mam nadzieję, że będzie często wykorzystywana zarówno przez mieszkańców naszej gminy, jak również miasta Lipna.

Samorządy miasta Lipna, gminy Lipno i gminy Tłuchowo partycypowały w kosztach budowy ciągów pieszo-rowerowych wzdłuż drogi wojewódzkiej na terenie swoich gmin. Dzięki temu wybudowano 6,5 kilometra ścieżek. Jest też 7 tysięcy metrów kwadratowych chodników.

– Miasto ma niewielki odcinek ścieżki pieszo-rowerowej – podkreśla burmistrz Lipna Paweł Banasik. – Żałuję, że nie wszystkie samorządy włączyły się, bo wtedy ścieżka by łączyła Lipno z Tłuchowem.

Do tematu wrócimy.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Bez muzyki nie potrafią żyć

GMINA WIELGIE ▶ 28 stycznia w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Suradówku odbył się niezwykle koncert dla pensjonariuszy w wykonaniu zespołu muzycznego gminy Wielgie „Echo Ziemi Dobrzyńskiej”. Patro-nem medialnym podniosłego wydarzenia był Tygodnik CLI



– Ten zespół trwa krótko, bo dopiero dwa lata – mówi Wojciech Ziemiński, szef i twórca zespołu „Echo Ziemi Dobrzyńskiej”. – Ja bym tego zespołu nie stworzył, gdyby nie pan wójt Wiewiórski, który swoim samochodem jeździł ze mną po wsiach, żeby ludzi zdobyć do śpiewania. I dzięki panu wójtowi utworzyłem ten zespół. Wójt Tadeusz Wiewiórski ze swojej kieszeni wyjął np. 1200

złotych na mikrofony. Za tę pomoc bardzo dziękujemy. Śpiewamy, gramy, także dla seniorów. Jest z nami i Białorusin, i Czeszka, śpiewamy także po rosyjsku i czesku. Dbam o ten zespół, chcę żeby to trwało.

Gminny zespół „Ech Ziemi Dobrzyńskiej” gra i śpiewa w gminie Wielgie i nie tylko. W miniony piątek muzycy uprzyjemnili chwilę seniorom z Zakładu Opiekuń-



czo-Lecznicznego w Suradówku. Popłynęły kolędy, pensjonariusze zgromadzeni w przestronnej świetlicy poczuliby się jak na prawdziwym koncercie. Było wspólne śpiewanie i zwieńczenie czasu bożonarodzeniowego. Nie obyło się też bez pięknych, tradycyjnych piosenek polskich, które rozbawiły seniorów i przypomniały chwile młodości, ale i wzruszyły. A to wszystko odbyło się pod batutą

Wojciecha Ziemińskiego, w wykonaniu dziesięciorga wokalistów i instrumentalistów.

– Ja gram także i śpiewam w zespole „Chalinianki” już od pięciu lat – mówi Wojciech Ziemiński. – Ten zespół wygrał dożynki gminne, wojewódzkie, powiatowe i pojechał do Spawy. To zasługa wielce uzdolnionej kobiety, pani Marzeny Szczepańskiej. Tam czuję wspaniałą, rodzinną atmosferę.

Obchodzą tam urodziny, organizują wspaniałe spotkania.

Wojciech Ziemiński jest emerytowanym nauczycielem muzyki i doświadczonym organistą, obecnie w kościele w Ostrowie. Śpiewał w zespole „Kujawy”, zwiedził dzięki śpiewaniu całą Europę. – Ja bez muzyki nie potrafię żyć – podsumowuje Wojciech Ziemiński.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Zagraли mimo pandemii i aury

LIPNO ▶ W niedzielę 30 stycznia odbył się 30. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Lipnowskiemu graniu przewodniczył szef sztabu Jakub Klaban



Atrakcji nie brakowało, a dzieło Jurka Owsiaka można było w Lipnie wspierać aktywnie, na sportowo, oddając krew, wrzucając pieniądze do puszek wolontariuszy dzielnie zachęcających do dzielenia się dobrem, ale też nie wychodząc z domu, licytując lub zasilając eSkarbonkę.

– Pogoda nie pomaga nam – mówili nam przed południem wolontariusze lipnowskiego sztabu WOŚP. – Silny wiatr nie ustaje, a do tego leje deszcz, ale mamy nadzieję, że będzie lepiej. Są jednak chętni do zapełniania puszek.

Centrum dowodzenia lipnowskiej orkiestry znalazło swoje miejsce w budynku Nowego Centrum Lipna, skąd docierał przekaz internetowy z przebiegu akcji do zainteresowanych mieszkańców. Można było śledzić wydarzenia, pokazy czy wysłuchać transmitowanych wywiadów z gośćmi w orkiestrowym cyklu „Ludzie z pasją, z pasją do ludzi”.

Odbyła się tradycyjna akcja „Pierwszy oddech pod wodą” i turnieje piłki dla dzieci oraz dorosłych. Organizatorem był lipnowski sztab WOŚP we współpracy między innymi z ratownikami wodnymi, ratuszem, domem kultury, MOSiR-em, PUK-iem, Stowarszeniem „Na tropie”.

– 30. finał odbył się dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci – mówi Jerzy Owsiak. – Dlatego mówiliśmy w tym roku: przejrzyj na oczy, ujrzyj świat kolorowy.

O wynikach grania poinformujemy w kolejnym numerze CLI. Pieńiądze zebrane w 30. finale WOŚP posłużą do zakupu angiografu dwupłaszczyznowego do leczenia siatkówczaka, czyli najczęstszego nowotworu złośliwego gałki ocznej u dzieci, oftalmoskopów do badania dna oka, lamp szczelinowych do diagnostyki przedniego odcinka oka, tomometrów do pomiaru ciśnienia śródgałkowego rogówki i soczewki, synoptoforów do pomiaru kąta zeza, urządzeń OCT do bezinwazyjnego diagnozowania schorzeń, tomografów dna oka, mikroskopów i stołów operacyjnych.

– Wzrok jest najważniejszym zmysłem człowieka i wszelkie problemy związane ze wzrokiem powodują szczególnie u dzieci problemy z ogólnym rozwojem, a więc z nauką, z poznawaniem świata, dlatego wszelkie schorzenia okulistyczne powinny być jak najszybciej i jak najlepiej leczone – wyjaśnia dr Wojciech Hautz. – Okulistyka jest dziedziną specyficzną, ponieważ bez sprzętu nie można dokładnie

diagnozować i nie można też leczyć małych pacjentów. Stąd też niezbędne są bieżące zakupy najlepszego sprzętu. W Polsce co roku wykonuje się kilkaset skomplikowanych operacji oczu u dzieci, są to operacje zaćmy, jaskry, siatkówki, zeza, kanalików łzowych, operacje plastyczne. Jeszcze kilka lat temu na niektóre operacje dzieci wyjeżdżały za granicę, obecnie mamy możliwość leczenia już na najwyższym poziomie, światowym, leczenie to wymaga ciągłej modernizacji, stosowania odpowiedniego sprzętu, a także zmiany metod, które do tej pory stosowaliśmy. Wszystko to jest związane z nowoczesnym sprzętem. Ten sprzęt jest po prostu potrzebny. Urządzenia, które stosowaliśmy 15 lat, są w tej chwili już zupełnie nieadekwatne do tego, co dzieje się na świecie, jakie są możliwości diagnostyki. Życzę, by orkiestra grała do końca świata i jeden dzień dłużej.

Oddziały okulistyki dziecięcej oraz wydzielone łóżka dziecięce w oddziałach okulistyki dla dorosłych działają w 25 ośrodkach w 17 miastach Polski. W całym kraju są też poradnie okulistyki dziecięcej, które również wymagają wyposażenia w nowoczesny sprzęt okulistyczny. Corocznie na oddziałach okulistyki dziecięcej hospitalizowanych



jest kilkanaście tysięcy pacjentów. Jednymi z najczęstszych powodów, dla których dzieci trafiają do specjalistów z zakresu okulistyki, są poza pogorszeniem jakości wzroku, jaskra, zaćma, różnego rodzaju urazy, anomalie rozwojowe i nowotwory. Wiele tych schorzeń wymaga wykonania zabiegów operacyjnych.

– W skali świata 70-80 procent dzieci dotkniętych jest niepełnosprawnością wzrokową, w Polsce 15-20 procent – mówi prof. Mirosława Grałek. – Przypomnę, że większość, bo około 90 procent informacji z otaczającego nas świata dociera do człowieka poprzez narząd wzroku i dzięki prawidłowym, zdrowym oczom dzieci mogą już od pierwszych dni życia uczyć się patrzeć, a potem wzrok doskonalić. Aby była możliwość utrzymania dobrego wzroku i leczenia chorób oczu, to poza wykwalifikowaną kadrą medyczną niezbędny jest nowy, wartościowy sprzęt do badania tych poszczególnych części oka. Jest to niestety sprzęt bardzo kosztowny, stąd nasza prośba skierowana do organizacji pozarządowej kierowanej przez Jurka Owsiaka. Sprzęt dla dzieci jest potrzebny tym bardziej, ponieważ są niedobory tych urządzeń zarówno w szpitalach, jak i w poradniach. Ten sprzęt, o który

zwracamy się do fundacji WOŚP, powinien być dopasowany do stanu dziecka, pozycji ciała, jego możliwości werbalnych i powinien być mało stresujący dla dziecka i jego rodzica. Mam nadzieję, że dzięki temu sprzętowi okulista dziecięca w Polsce wejdzie na poziom taki, jaki ma retinopatia wcześniaków w Polsce. Dzięki pomocy Fundacji WOŚP wcześniactwo okulistyczne, w szczególności retinopatia wcześniaków, jej diagnostyka i leczenie, osiągnęły dobry, światowy poziom, dziękuję bardzo.

W 2019 roku przeprowadzono blisko 650 operacji oczu u dzieci w Polsce, w tym najwięcej operacji guzów. Specjaliści zwracają uwagę także na krótkowzroczność u dzieci i młodzieży, która w coraz większej liczbie krajów przybiera charakter epidemiczny, co ma bezpośredni związek z nadmiernym korzystaniem z urządzeń elektronicznych.

W minioną niedzielę Polacy, w tym także mieszkańcy naszego powiatu, mimo niesprzyjającej pogody i rozpędzonej piątej fali epidemii koronawirusa, chętnie włączali się w charytatywne granie. Do tematu wrócimy.

**Tekst i fot.
Lidia Jagielska**



Pomogli przejrzeć na oczy

SKĘPE ➤ 30 stycznia na ulicach i na plaży miejskiej w Skępem grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Puszki wolontariuszy szybko się zapełniały, a organizatorzy zadbali o szeroki wachlarz atrakcji



– Grzane wino dla zmarłaków, kiełbaski dla głodnych, pyszności od gospodyń wiejskich, dla dzieci wata cukrowa, dla każdego gadżety na licytacjach i dobra muzyka z koncertem zespołu Toskan-sky – wyliczają organizatorzy. – Najważniejsza jest pomoc dzieciom w dostępie do dobre-

go sprzętu okulistycznego.

W tym roku wolontariusze zbierali właśnie na okulistykę dziecięcą. Wszystkie zebrane w czasie niedzielnego, 30. już finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, środki zamienia się w sprzęt zakupiony dla poradni okulistycznych i szpitali w całej Polsce.

W tym roku centrum dowodzenia największej skępskiej orkiestry zlokalizowane było na plaży miejskiej. Nad bezpieczeństwem czuwali druhowie z OSP w Jarczewie, którzy też zachęcali do delektowania się pachnącymi kiełbaskami z grilla. O poczęstunek dbały gospodynie ze Stowarzyszenia



Kobiet w Krzyżówkach. Ze sceny płynęły najpopularniejsze przeboje, powodzeniem cieszyły się licytacje. Bawili się dorośli i dzieci. Wszystko odbywało się w plenerze, z zachowaniem reżimu sanitarnego.

To była wyjątkowo udana akcja, przyciągająca nad skępskie jezioro nie tylko skępian,

ale i gości z sąsiednich i odległych miejscowości. Organizatorem wydarzenia był lipnowski sztab WOŚP i skępski ratusz we współpracy ze sponsorami i organizacjami o otwartych sercach.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Co kryje wzgórze św. Antoniego?

LIPNO ▶ Są wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2021 roku na wzgórzu św. Antoniego. Prace wykonali fachowcy pod kierunkiem dr Jadwigi Lewandowskiej, archeologa specjalizującego się w badaniach archeologii najstarszych dziejów średniowiecza i ziemi dobrzyńskiej



Wykryte anomalie skłaniają do przeprowadzenia kolejnych badań wykopaliskowych. – Badania przeprowadzone w 2021 roku przyniosły nowe, interesujące dane, w tym także nieliczny, aczkolwiek charakterystyczny materiał zabytkowy, również ułamki naczyń średniowiecznych – informują badacze wzgórza.

Badania na wzgórzu świętego Antoniego zaczęły się 19 września 2021 roku. To wtedy fachowcy ze sprzętem i pod czujnym okiem dr Jadwigi Lewandowskiej pojawili się po raz pierwszy na terenie wokół pomnika patrona Lipna i zaczęli prace archeologiczne.

– Pomysł pojawił się przy okazji badań parku – mówił nam Radosław Pańniewski z Urzędu Miejskiego w Lipnie i Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Historyczno-Kolekcjonerskiego. – Stowarzyszenie „Przedmoście” z Golubia-Dobrzynia otrzymało pozwolenie na przeprowadzenie badań z użyciem wykrywacza metali na terenie parku miejskiego w Lipnie. W stowarzyszeniu jest pasjonat Piotr Pniewski, który zbiera informacje od miejscowej ludności na temat wzgórza św. Antoniego, szczególnie zainteresowały go tajemnicze tunele mające prowadzić od kościoła do wzgórza. Chodził, podpytywał, czy może miasto byłoby skłonne coś w tym kierunku zrobić i okazało się, że pan burmistrz ma dobrą wolę i przychylił się do tego pomysłu. Efektem tego jest działanie wspólnie z panią archeolog Jadwigą Lewandowską. Pieniądze znalazły się na to w urzędzie miejskim, umowa została podpisana. Badania są prowadzone dwuetapowo, jeżeli pierwsza wstępna weryfikacja przyniesie wymierne efekty, będą prowadzone prace wykopaliskowe.

Według dostępnych do września 2021 roku też pierwszy gród Lipno znajdować się miał właśnie na wzgórzu św. Antoniego. Pierwsze i jedyne badania domniemanego grodziska w Lipnie przeprowadzone zostały w 1993 roku przez pracowników Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. W trakcie badań sprzed 29 lat nasyp słynnego lipnowskiego wzgórza przecięto ciągiem odwiertów tak, by można było zaobserwować układ stratygraficzny wszystkich trzech platform nasypu. Problem założenia grodzowego nie został jednak w badaniach z 1993 roku rozstrzygnięty, a wokół wzgórza świętego Antoniego narodziło wiele legend. Teraz, z inicjatywy miasta Lipna, odbyły się kolejne badania archeologiczne. Od września na wzgórzu św. Antoniego pracowali badacze i pasjonaci ze Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Przedmoście” z Golubia-Dobrzynia i z Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Historyczno-Kolekcjonerskiego oraz nadzorująca projekt dr Jadwiga Lewandowska.

Celem prowadzonego od 19 września projektu badawczego miało być lepsze rozpoznanie dziedzictwa archeologicznego oraz podniesienie atrakcyjności i rozpoznawalności miasta. Grupa pod kierunkiem dr Jadwigi Lewandowskiej wyjaśniała nam, że jako metody badawcze w 2021 roku wykorzystane zostały na lipnowskim wzgórzu: kwerenda naukowa, badania powierzchniowe, wizja lokalna, pozyskanie informacji o ukształtowaniu terenu z systemu ISOK (LIDAR), badania geomorfologiczne oraz wybrane metody nieinwazyjne.

Długoterminowym rezultatem tego projektu ma być upamiętnienie dziejów ojczystych

i przywrócenie pamięci lokalnej poprzez odkrycie historii Lipna i jej zasobów źródłowych. Lipnowskie dziedzictwo kulturowe, w tym archeologiczne, zdecydowanie zasługuje na uwagę, badania, ochronę i promocję.

– Na wzgórzu świętego Antoniego, wzgórzu bardzo tajemniczym, wokół którego narodziło wiele legend, postanowiliśmy za sprawą władarzy gminy miasta Lipno, pod moim kierunkiem, w tym roku rozpocząć poszukiwanie początków Lipna, które łączone jest właśnie ze wzgórzem św. Antoniego – mówiła nam na początku prac dr Jadwiga Lewandowska, archeolog. – Dziś prowadzimy prace powierzchniowe, także z użyciem detektorów metali, w niedalekiej przyszłości prowadzone będą także inne prace, również z wykorzystaniem metod nieinwazyjnych. Dotychczasowe, pierwsze i ostatnie badania tego miejsca odbyły się w 1993 roku. Wówczas nie uzyskano odpowiedzi, czy to wzgórze skrywa pierwszą lokację Lipna, lipnowski zamek z XIV wieku. Nie wiemy, czy nasze badania przyniosą odpowiedź na to pytanie, ale nawet jeżeli nie znajdziemy castrum lipnowskiego w tym miejscu, to warto poszukać go w innym miejscu. Jesteśmy na razie na początku drogi, która jest fascynująca i może nas przybliżyć do poznania przeszłości.

Dzisiaj już wiemy, co ustalili fachowcy. Projekt badawczy został zakończony, a informacje pozyskano za pomocą nieinwazyjnych i mało inwazyjnych metod, nigdy wcześniej nie wykonywanych dla tego stanowiska. Dane zostały uzupełnione informacjami o terenie z systemu ISOK i przetworzeń fotogrametrycznych z powietrza oraz dostępnymi mapami współczesnymi i historycznymi. Prze-

prowadzone zostały badania powierzchniowe i geomorfologiczne.

– Miejsce badań zwyczajowo znane jest jako wzgórze świętego Antoniego – dowiadujemy się z podsumowania prakierowanych przez dr Jadwigę Lewandowską. – W opinii publicznej i dotychczasowych nielicznych opracowaniach uznawane jest za najstarszy relikw grodu, zamku w miejscowości Lipno. Czy słusznie? Badania przeprowadzone w 2021 roku przyniosły nowe, interesujące dane, w tym także nieliczny, aczkolwiek charakterystyczny materiał zabytkowy, również ułamki naczyń średniowiecznych.

Rezultaty prac metodami nieinwazyjnymi wskazały na dwie wyraźne anomalie w części wschodniej wzgórza świętego Antoniego, które mogą sugerować obecność relikw dawnych budowli w przedziale rzędnych około 96-88 m n.p.m. W kontekście legend krążących w mieście o rzekomym tunelu łączącym wzgórze świętego Antoniego z kościołem położonym w kierunku północnym, czyli z lipnowską farą, archeolodzy ustalili, że to pionowa anomalia wysokich oporności wyinterpretowana we wschodniej części wzgórza może rodzić pewne pytania. Aby to zweryfikować, należy wykonać wiercenie do rzędnej około 88 m n.p.m.

– Jak wynika z kwerendy archiwalnej, historycznej jak i rezultatów prac w 2021 roku, obecność obiektu obronnego w Lipnie w pierwszej połowie XIV wieku na obszarze wzgórza świętego Antoniego wydaje się prawdopodobna – podsumowują badacze. – Ważne dla rozstrzygnięcia tej kwestii będą rezultaty tych badań wykopaliskowych, które należy przeprowadzić na tym stanowisku, a także dalsze poszukiwania źródłowego po-

twierdzenia nazwy „góra świętego Antoniego”, a zarazem odpowiedzi na pytanie, kiedy gród lipnowski przestał funkcjonować i kiedy zamieniono to miejsce na wzgórze z figurą świętego.

Zachowane przekazy historyczne i kartograficzne wskazują, że figura ta znajdowała się na wzgórzu już w XVIII wieku. Na mapie z 1799 roku wzgórze zostało oznaczone jako „Antonius Bery”.

– W porównaniu z obłą formą obserwowaną na mapie z 1799 roku wizytacje późniejsze, między innymi Jakimowicza w 1922 roku i kolejne wskazują na silne przeobrażenie tego wzgórza, ostatecznie nadając mu formę trzypiętrową trzech położonych na sobie ściętych czworoboków – zauważają badacze z Jadwigą Lewandowską na czele. – Brak starszych przekazów kartograficznych nie pozwala na pełne prześledzenie metamorfosis interesującej nas formy terenu. Bez dalszej uwagi badawczej i ochrony podczas wszelkich inwestycji, prac prowadzonych na i w pobliżu tego tarasowego wzgórza, możemy tylko domniemywać i powtarzać informacje zawarte w literaturze czy na stronach internetowych. Dopiero po weryfikacji archeologicznej, w tym wykopaliskowej o większym zakresie, uzyskamy pewność, czy wzgórze to skrywa średniowieczny obiekt mieszkalno-obronny lub inne relikty przeszłości. Obiekt ten bezwzględnie powinien podlegać opiece konserwatorskiej jako miejsce po zniszczonym obiekcie archeologicznym ważnym dla dziejów miasta, a także stanowiącym wartość krajobrazową i historyczną.

Do tematu tego ważnego dla lipnowian wzgórza, na którym króluje ich patron święty Antoni, zapewne będziemy wracać.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Lodołamacze orkiestrowych serc

SKĘPE ▶ W niedzielne południe do Jeziora Wielkiego weszli pasjonaci morsowania. Zwieńczeniem akcji było utworzenie WOŚP-owego serca w wodzie, a poprzedziła ją rozgrzewka przy muzyce



To było wyjątkowe wydarzenie tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w naszym regionie. Amatorom zimowych kąpiei i ludziom o sercach otwartych

na pomoc dzieciom z chorobami oczu nie przeszkadzały ani padający deszcz, ani silny wiatr. Liczyło się wsparcie 30. edycji dzieła Jurka Owsiaaka i dołożenie swojej złotówki do zakupu

sprzętu okulistycznego na oddziały polskich szpitali.

– W ogóle nie czujemy zimna – mówili nam zgodnie pasjonaci morsowania. – Woda w jeziorze wydaje się ciepła, tak jak

gorące są nasze serca. Topimy lody.

Nad bezpieczeństwem skępskiego charytatywnego morsowania czuwali ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogoto-

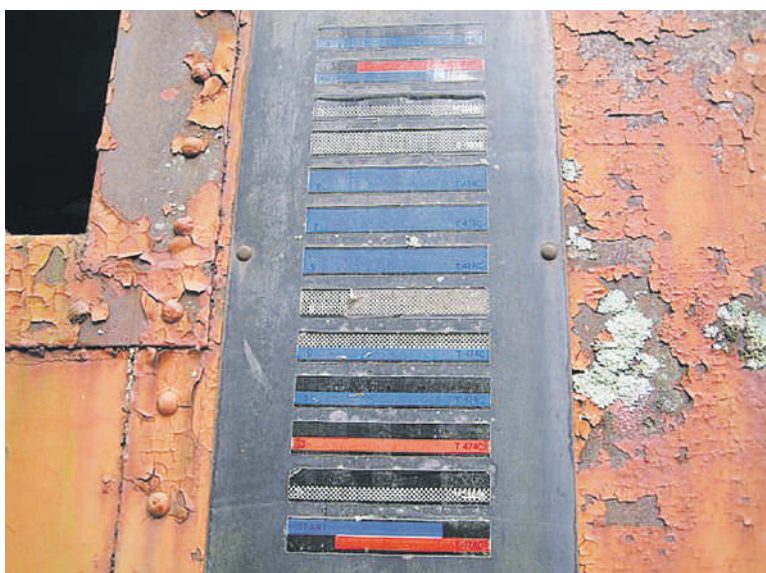
wia Ratunkowego w Lipna, a organizatorem wydarzenia była sekcja Lodołamaczy WOPR.

**Tekst i fot.
Lidia Jagielska**



Zakłęci w kodach

XX WIEK ▶ W Polsce do połowy lat 90-tych kody kreskowe istniały, ale nie były wykorzystywane w sklepach. Stanowiły za to istotną informację dotyczącą pochodzenia produktu. Posiadanie kawy z początkowym numerem 4 oznaczało, że pochodziła w Niemiec i czasami bywała powodem do prestiżu wobec znajomych. Teraz kody kreskowe są wszędzie. Stosowane w sklepowych kasach, ale także w szkołach podczas lekcji, w szpitalach, na poczcie itd.



Historia kodów kreskowych rozpoczęła się trzy lata po zakończeniu II wojny światowej. Wówczas dwóch przedsiębiorczych naukowców zaczęło pracować dla firmy spożywczej, która potrzebowała szybkiego systemu rozpoznawania produktów. Panowie pracowali w mieszkaniu na Florydzie.

Czasami wychodzili na plażę, szukając relaksu i inspiracji. Ta przyszła niespodziewanie w postaci alfabetu Morsa. Składał się on z ciągu tzw. kropek i kresek. Jeden z wynalazców – Bernard Silver narysował patykiem na piasku kilka kropek i kresek, a następnie wydłużył je, tworząc pierwszy w historii

kod kreskowy. Później powstały właściwe kody kreskowe, a do ich odczytu służyło urządzenie zmontowane ze starego, domowego projektora. Niestety pomysł nie został wówczas wykorzystany na wielką skalę, ponieważ brakowało stosownej technologii odczytu i przetwarzania danych, czyli mówiąc w skrócie komputerów i laserów.

Około 10 lat później zdolny pracownik amerykańskich kolei – David Collins był bliski rozstroju nerwowego. Jego zadaniem było błyskawiczne identyfikowanie wagonów kolejowych w celu ich przepinania do różnych lokomotyw. Nie było to proste, ponieważ wagony towarowe są do siebie bliźniaczo podobne. Wpadł więc na pomysł stworzenia systemu KarTrak. Opierał się on na malowanych na wagonach kolorowych paskach. Każdy kolor odpowiadał cyfrze. Pierwsze

dwie cyfry oznaczały nazwę firmy, do której należał towar. Kolejne były numerem wagonu. Szybkie odczytywanie kodów umożliwiała lampa fotopowielacza. Przez kilka lat trwały testy systemu paskowego, który wszedł w życie w 1967 roku. Kody wagonowe miały swoje wady. Jedną z nich były brud i błoto, które obklejały wagony i kolorowe paski. Tym samym były nie do odczytania.

W latach 60-tych stowarzyszenie amerykańskich producentów przemysłowych rozpisało nawet konkurs na stworzenie systemu kodów kreskowych. Pomysły były rozmaite. Jednym z nich był okrągły kod kreskowy nazywany „okiem byka”. Jego zaletą była możliwość odczytywania bez konieczności obracania towaru (tak jak to ma miejsce w przypadku normalnych kodów).

Jako pierwsi kody kreskowe na próbę testowali pracow-

nicy sieci sklepów Kroger. Kody drukowano i przyklepiano do produktów na karteczkach. Wszystko odbywało się jeszcze ręcznie. Wtedy okazało się, że kod pionowych kresek jest najlepszy, ponieważ można go odczytać nawet, gdy drukarka szwankuje. Po testach przyszedł moment prawdy. 26 czerwca 1974 roku w sklepie w stanie Ohio o godzinie 8:01 zeskanowano pierwszy nadrukowany na opakowanie produktu kod kreskowy. Była to niepozorna guma do żucia.

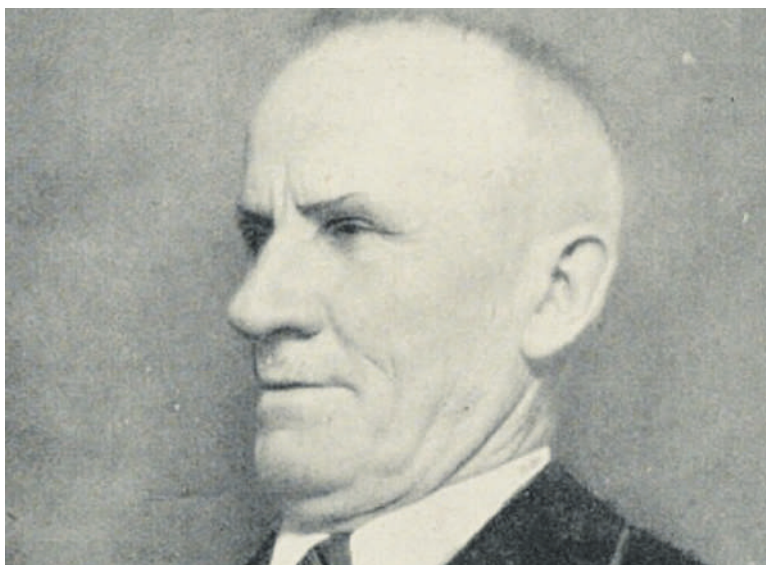
Początkowo kody krytykowano. Często nie dawało się ich odczytać. Dziś gdyby nie one nasze życie stałoby się o wiele trudniejsze. W maju do matur usiadą tegoroczni abiturienti. Ich prace będą sprawdzane nie na podstawie nazwisk, a kodów kreskowych. To pokazuje jak zmienił się świat przez ostatnich 50 lat.

(pw)

XX wiek

Wąbrzeźniak „więził” marszałka

W czasie I wojny światowej marszałek Piłsudski był osadzony w więzieniu w Gdańsku. Ten epizod jego biografii ma także wąbrzeski wątek.



W 1939 roku Maria Wielopolska gromadziła materiały do książki o pobycie marszałka Piłsudskiego w więzieniu podczas I wojny światowej. Podczas przygotowywania książki jej autorka była w Gdańsku, gdzie spotkała się z emerytowanym Gerichtge-

fangnishauser, czyli „ojcem domu więziennego”. Okazało się, że był to Jan Bestjan i pochodził z Wąbrzeźna. Od 1914 roku został przydzielony do gmachu więzienia w Magdeburgu. Od 1917 roku pracował w więzieniu w Siedl-

można by porównać do współczesnego wychowawcy więziennego. Zapewne starał się pomagać rodzinom, którzy byli licznie przetrzymywani w niewoli.

Bestjan miał pamiętać Piłsudskiego. Autorce książki powiedział, że „pan Marszałek był bardzo grzeczny, ale milczący”. W Magdeburgu przydzielono mu izbę służbową, a nie zwykłą celę. Co więcej, potrafił wskazać autorowi konkretną izbę. Bestjan dał się sfotografować autorce. Poprosił tylko o możliwość przypięcia sobie starych, pruskich orderów. Piłsudski trafił do gdańskiego więzienia 22 lipca 1917 roku. Później został przeniesiony do Spandau, Wesel i w końcu do Magdeburga. 10 listopada 1918 roku wrócił do Warszawy i tak rozpoczął się nowy rozdział odrodzonej Rzeczypospolitej.

(pw)

XX wiek

Dominacja przy urnach

Tuż przed wybuchem II wojny światowej ówczesny obóz rządowy tak mocno zdominował scenę polityczną, że gdy w 1939 roku odbywały się ostatnie przed wojną wybory samorządowe, w powiecie lipnowskim przewaga rządu była gigantyczna.

W latach 30-tych do władzy w Polsce doszła i utrzymywała się frakcja zwana sanacją. Początkowo była związana z osobą Józefa Piłsudskiego. Po jego śmierci nadal utrzymywała się przy władzy, mimo wzajemnych animozji między jej liderami. Rządzący tak zmieniali prawo, by opanować jak największą część państwa. W końcu stworzyli partię pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ideą było pomieszczenie w tym ugrupowaniu jak najszerzych kręgów społecznych i zmarginalizowanie opozycji.

W 1939 roku Obóz Zjednoczenia Narodowego zdomi-

nował wybory. W powiecie lipnowskim w 3 okręgach wyborczych nawet nie głosowano, ponieważ zgłoszono tylko listę rządowego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W lipnowskim wybierano 128 radnych. Po podliczeniu głosów okazało się, że 99 mandatów otrzymali kandydaci rządowi. 12 trafiło do Stronnictwa Ludowego, 11 do Niemców. Totalnie zmarginalizowana była lewica, która uzyskała raptem 1 mandat i to w Lipnie. W rypińskim było jeszcze gorzej, ponieważ na 84 mandaty aż 77 uzyskali przedstawiciele OZN.

(pw)

Premierzy z bombami

XX WIEK ▶ Początek XX wieku to okres formowania się struktur konspiracyjnych, które po kilkunastu latach przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Inicjatorem ich powstania i działania był Józef Piłsudski. Środki na działanie grup zdobywano między innymi, napadając na rosyjskie banki, pociągi i stacje pocztowe. W jednej z najsłynniejszych akcji pod Bezdnami w 1908 roku brali udział czterej przyszli premierzy Polski

W lutym 1904 roku wśród działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej pojawiły się koncepcje zorganizowania specjalnych grup bojowych, wyodrębnionych z organizacji agitacyjnych. Było to z jednej strony inicjatywą Józefa Piłsudskiego do tworzenia oddziałów wojskowych, z drugiej zaś inicjatywą struktur PPS zmierzającą do samoobrony oraz „oczyszczenia ulic od szpiegów i agentów policji”.

Pierwsze grupy bojowe powstały w kwietniu tego samego roku w Warszawie pod nazwą „Koła Bojowe Samoobrony Robotniczej”. Pierwsza grupa samoobrony powstała w kwietniu 1904 roku w Warszawie z inicjatywy robotnika Wacława Brokowskiego „Burza”. Pierwsze koło w Warszawie na polecenie Centralnego Komitetu Robotniczego PPS utworzył Bolesław Berger „Długi”, „Kuroki”. Zwerbował on ok. 40 osób ze środowisk robotniczych Woli i Pragi. Początkowo grupy służyły organizowaniu krótkich manifestacji. Za uzbrojenie miały laski, kije i kamienie. W Łodzi struk-

tury kół budował Tomasz Arciszewski. Pośród 71 wystąpień grup samoobrony w 1904 roku, aż 46 dotyczyło zbrojnego zabezpieczenia manifestacji. Na Konferencji CKR w Krakowie 17-20 października 1904 postanowiono rozbudować struktury bojowe, nazywane też „Kołami Techniczno-Bojowymi”. Początkowo członkowie kół wyposażeni byli w laski, kije i kamienie. Organizowali krótkie, niespodziewane demonstracje, które rozpraszaly się po kilkudziesięciu metrach.

Przełomem była akcja przeciw ogłoszonej mobilizacji w Królestwie w związku z wojną rosyjsko-japońską. 28 października 1904 przy ul. Karmelickiej w Warszawie doszło do pierwszej demonstracji antywojennej. W trakcie ataku policji raniono ok. 80 osób. Spowodowało to chęć odwetu i żądanie zbrojnej ochrony manifestacji.

Pierwszym wystąpieniem o charakterze zbrojnym organizacji z użyciem broni była akcja przeciwko mobilizacji do armii w związku z wojną rosyjsko-japońską na Placu Grzybowskim

13 listopada 1904 roku, organizowana przez Józefa Kwiatka. Koła uczestniczyły również w kolejnych manifestacjach antymobilizacyjnych. Bojowcy, aby zapobiec mobilizacji, wysadzili mosty pomiędzy Radomiem a Jedlnią, Łodzią a Pabianicami oraz Zduńską Wolą i Sieradzem.

W kolejnych latach oprócz manifestacji bojowcy organizowali napadli na stacje pocztowe oraz pociągi. W 1906 roku organizacja przyjęła nazwę – Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej. Jej szefem był Józef Piłsudski. Do najsłynniejszej akcji organizacji doszło 26 września 1908 roku pod Bezdnami niedaleko Wilna na linii Kolei Warszawsko-Petersburskiej.

W ataku wzięli udział bojowcy: Józef Piłsudski, Walery Sławek, Aleksander Prystor, Tomasz Arciszewski, Aleksander Damasty, Jerzy Sawa-Sawicki, Józef Kobiałko, Kazimierz Młynarski, Bronisław Gorgol, Włodzimierz Momentowicz, Aleksander Lutze-Birk, Edward Gibalski, Bertold Brajtenbach, Czesław Świrski, Jan Balaga,

Jan Fijałkowski, Włodzimierz Hellmann. W przygotowaniach uczestniczyła Aleksandra Szerbińska, przyszła żona Piłsudskiego oraz Aleksandra Hellman, Cezaryna Kozakiewiczówna i Janina Prystorowa.

Na stacji Bezdany bojowcy rzucili dwie bomby i opanowali wagon pocztowy, terroryzując pracującą tam obsługę telegrafu. Podczas akcji zabito jednego i raniono pięciu rosyjskich żołnierzy i pracowników pocztowych. Bojowcy nie ponieśli strat, przechwycone pieniądze zapakowali w worki i opuścili pociąg, po czym rozjechali się w różnych kierunkach.

Zdobyto 200 812 rubli i 61 kopiejek, które przeznaczono na powstające w Galicji polskie organizacje wojskowe (Związek Walki Czynnej), posłużyło do spłaty długów organizacji oraz wsparcia uwięzionych towarzyszy i ich rodzin. Część trafiła do skarbu wojskowego, który posłużył później do utworzenia organizacji strzeleckich.

Po ataku władze rosyjskie przypadkowo aresztowały Jana

Fijałkowskiego, a dzięki jego zeznaniom również udzielającego gościny bojowcom Ignacego Grabowskiego. W wyniku zeznań Fijałkowskiego oraz zdrajcy Edmunda Taranowicza, rozpoznano jako uczestnika ataku Czesława Świrskiego. Potem aresztowano Czesława Zakrzewskiego i Cezarynę Kozakiewiczównę. Świrski, Fijałkowski i Zakrzewski zostali skazani na karę śmierci, zaś Grabowski i Kozakiewiczówna na ciężkie roboty. Wskutek interwencji kary śmierci zostały zamienione na dożywotnią katorgę.

Akcja pod Bezdnamami była jednym z najbardziej zuchwałych ataków przeprowadzonych przez Organizację Bojową PPS. Co więcej, była to jedyna tego typu akcja, w której Józef Piłsudski wziął bezpośredni udział. Z uwagi na kilku uczestników – Józef Piłsudski, Walery Sławek, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski, którzy w późniejszym czasie stanęli na czele polskiego rządu, niekiedy nazywana akcją czterech premierów.

Opr. (Szyw)

Było i jest

Z Zakopanego do Golubia

Prezentujemy zdjęcie autorstwa Adama Wisłockiego, przedstawiające zamek golubski i panoramę Golubia i Dobrzynia. Fotografie zostały wykonane w latach 1916-1924. Adam Wisłocki był uznanym filmowcem i fotografem, który doskonalił swój warsztat pracy pod okiem samego Jana Bułhaka, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.



Adam Wisłocki wykonał zdjęcia Golubia w latach 1916-1924

Adam Wisłocki urodził się w 1888 roku w Łyszczycach. W 1905 roku brał czynny udział w zamachach Wydziału Bojowego Polskiej Partii Socjalistycznej. Był poszukiwany przez żandarmerię carską

i zbiegł do Galicji. Tu zajmował się fotografią artystyczną i jego zdjęcia ukazały się np. w przewodniku Kazimierza Sosnowskiego i w „Sprawozdaniu AZS” za 1912-13.

Uprawiał narciarstwo, tu-

rystykę i taternictwo. Najpierw był jednym z bardziej aktywnych członków Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, a w 1913 roku był członkiem zarządu Sekcji Krajoznawczo-Turystycznej AZS w Krakowie i prowadził wtedy osobiście wycieczki jej członków, m.in. w Tatry. W 1911-13 był też członkiem Sekcji Wioślarskiej AZS i uczestniczył w jej wycieczkach.

Bywał w Zakopanem i Tatrach. Już w 1916 roku brał udział w wyprawach ratunkowych TOPR, a formalnie jego członkiem został 2 lipca 1918 roku. W czasie I wojny światowej był instruktorem narciarskim dla żołnierzy austriackich. W 1919 roku wstąpił do lotnictwa polskiego. W 1920 roku uczestni-

czył w akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach. Został ciężko pobity przez bojówkę niemiecką i leczył się dłuższy czas w szpitalu.

Następnie zamieszkał w Warszawie. Do 1939 roku pracował tu jako cenzor filmowy, a poza tym realizował filmy krajoznawcze, np. „Tatry w zimie” i „Pieniny latem i zimą” (w 1930). Działał też w Sekcji Turystyki Wodnej PTK w Warszawie i jest autorem książki „Przez

jeziora i rzeki Brasławszczyzny, reportaż z kajakowej włóczęgi”.

Podczas II wojny światowej brał udział w polskim ruchu oporu pod okupacją niemiecką. W 1942 roku został aresztowany i uwięziony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Majdanku, potem w Mauthausen, gdzie go zamordowano w kwietniu 1943 roku.

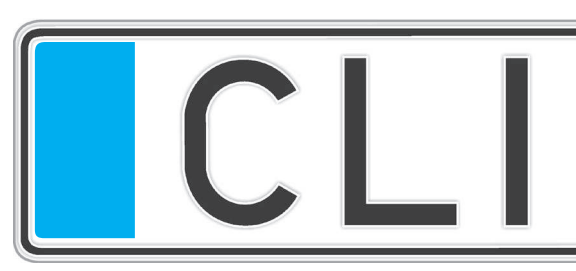
Szymon Wiśniewski,
fol. Polona.PL



Adam Wisłocki był w okresie międzywojennym utalentowanym fotografem i filmowcem



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU LIPNOWSKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto Autokasacja/demontaż

Kupię auta całe rozbite uszkodzone bez oc lub na złom odbiór lawetą płatne od ręki 887813007

Rolnictwo Zwierzęta

Knury i maciory kupię, odbiór z gospodarstwa, waga, tel. 725 804 742

Kurczaki brojlery do uboju 12.02.2022 Kowalewo-Pomorskie Tel. 693 110 176

SKUP BYDŁA „ATRAKCYJNE CENY”, KRÓTKI TERMIN PŁATNOŚCI, ODBIÓR Z DOMU tel. 509861582

Numer alarmowy

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Sportowa 16a
87-600 Lipno
tel. 54 288 65 62
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Platanowa 1
87-600 Lipno
tel. 54 231 86 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Wodne Ochotnicze
Pogotowie Ratunkowe
Pl. 11-go Listopada 13a
87-600 Lipno
tel. 787 739 432

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Lipnie
ul. Plac Jana Dekerta 8
87-600 Lipno
tel. 54 288 42 11

Starostwo Powiatowe
w Lipnie
ul. Jana Sierkaowskiego 10b
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 39

Urząd Gminy Lipno
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 00

Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 84 00

Urząd Skarbowy
w Lipnie
ul. Stanisława Staszica 4
87-600 Lipno
tel. 54 414 83 00

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Stefana Okrzei 7
87-600 Lipno
tel. 52 288 67 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 22 Stycznia 2
87-600 Lipno
tel. 54 287 22 58

Powiatowy Zakład
Transportu Publicznego
w Lipnie
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
Dyspozytor: 500 113 551
Sekretariat: 600 163 289
e-mail: sekretariat@pztp-lipno.pl

Powiatowa Stacja
Sanitarno-Epidemiologiczna
w Lipnie
ul. Kościuszki 18/20
87-600 Lipno
tel. 22 250 01 15

Kultura i rekreacja

Gminna Biblioteka Publiczna
w Lipnie
ul. Osiedle Sikorskiego 15
87-600 Lipno
tel. 54 287 40 01

Wiejski Dom Kultury Wichowo
Wichowo
87-600 Lipno
tel. 54 288 16 93

Oświata

Zespół Szkół Technicznych
ul. Stefana Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 287 33 21

Szkoła Podstawowa nr 5
ul. Plac 11 Listopada 13
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 84

Zespół Szkół
Specjalnych
ul. Stefana Okrzei 4
87-600 Lipno
tel. 54 287 43 90

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Romualda Traugutta 2
87-600 Lipno
ul. 54 287 25 87

Szkoła Podstawowa nr 2
ul. Stefana Okrzei 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 78

Liceum Ogólnokształcące
w Zespole Szkół
im. R. Traugutta
ul. Traugutta 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 25 62

Poradnia
Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Plac 11 Listopada 9
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 92

Przedszkole Miejskie nr 4
ul. Kazimierza Różyckiego 8
87-600 Lipno

Zespół Szkół
im. Związku Młodzieży Wiejskiej
ul. Szkolna 5
87-610 Dobrzyń nad Wisłą
tel. 54 253 11 05

Zespół Szkół w Skępem
ul. Wymyślińska 2
87-630 Skępe
tel. 54 287 70 06
tel. 54 287 75 37

Przedszkole Miejskie nr 3
ul. Włocławska 30
87-600 Lipno
tel. 54 287 24 43

Publiczna Szkoła Muzyczna
I stopnia w Lipnie
ul. Okrzei 3
87-600 Lipno
tel. 54 234 33 89

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie
ul. Adama Mickiewicza 58
87-600 Lipno
tel. 54 288 66 41

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej
w Lipnie
ul. Włocławska 16a
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 67

Gminny Ośrodek
Pomocy Społecznej
ul. Mickiewicza 29
87-600 Lipno
tel. 54 288 62 04

Dom Pomocy Społecznej
Nowa Wieś 1
87-603 Wielgie
tel. 54 289 71 92

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. Wojska Polskiego 8
87-600 Lipno
tel. 54 287 20 46

Przedsiębiorstwo Usług
Komunalnych Sp. z o.o.
w Lipnie
ul. Wyszynskiego 47
87-600 Lipno
tel. 54 287 47 00

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Osiedle Sikorskiego 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 21 75

Oczyszczalnia ścieków
ul. Kardynała Wyszyńskiego 52
87-600 Lipno
tel. 54 287 42 70

Zdrowie

Szpital w Lipnie
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 04 15

Niepubliczny Zakład Opieki
Zdrowotnej Lekarze Rodzinni
ul. Tadeusza Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 34 42

„Pod Lipami”
Sp.j. Apteka Henryk Mikołajczyk
Maria Mikołajczyk
ul. 11 Listopada 11
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 75

Centralna Apteka
ul. Kościuszki 2
87-600 Lipno
tel. 54 230 35 14

„Pod Dębami” Apteka
ul. Dębowa 21
87-600 Lipno
tel. 54 288 28 96

„Medicus” Apteka
Hanna Rutkowska
ul. Kościuszki 11
87-600 Lipno
tel. 54 288 25 61

„Rodzinka” Apteka
ul. Kościuszki 5
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 21

„Na Rogu” Apteka
ul. Mickiewicza 1
87-600 Lipno
tel. 54 287 27 58

„Nowa” Apteka
Barbara Szychowska
ul. Mickiewicza 10
87-600 Lipno
tel. 54 287 23 32

„W Szpitalu” Apteka
ul. Nieszawska 6
87-600 Lipno
tel. 54 288 03 13

„Viola” Apteka
ul. Sierakowskiego 6a
87-600 Lipno
tel. 54 287 28 68

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Zaduszniki zagrały z WOŚP

GMINA WIELGIE ➤ W tym roku ze względu na trudną sytuację spowodowaną pandemią covid-19 granie w 30. finale WOŚP uczniowie Szkoły Podstawowej w Zadusznikach rozpoczęli już w grudniu 2021 r. uczestnictwem w „Konkursie Plastycznym WOŚP”



Kolejnymi pomysłami były m.in. przeprowadzenie w szkole rozgrywek sportowych między klasami oraz mecz koszykówki między uczniami i nauczycielami, który cieszył się dużym zainteresowaniem.

– Zorganizowaliśmy również licytację gadżetów tegorocznego

finału oraz rzeczy podarowanych przez sponsorów: Ryszarda Kurowskiego, Małgorzatę i Wiesława Przybyszewskich, radę pedagogiczną i samorząd uczniowski z opiekunami Martą Przybyszewską i Dorotą Augustyniak. Wszystkim darczyńcom serdecznie dziękujemy. W nie-

dzielę 30 stycznia 2022 r. nasi wolontariusze kwestowali, zbierając pieniądze do puszek – mówią organizatorzy wośpowego grania z SP Zaduszniki.

Organizatorami akcji byli: M. Cywińska, Sylwia Teodorowicz, Piotr Wyszniński, Dorota Augustyniak

i Jowita Potaczek.

– Podczas 30. finału dzięki wielkim sercom ludzi dobrej woli zebraliśmy łącznie 2847,60 zł. Wszystkie pieniądze zasilą konto WOŚP, która grała w tym roku pod hasłem „Przejrzyj na oczy”. Orkiestra zagrała dla zapewnienia najwyższych

standardów diagnostyki i leczenia wzroku dzieci. Wspierającym akcję WOŚP serdeczne dzięki. Do wspólnego grania zapraszamy za rok, podczas 31. finału. Sie ma! – podsumowują pedagodzy z Zaduszniki.

(ak), fot. nadesłane

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
FINAL 30.01.2022
ROZLICZENIE
SP Zaduszniki
2847,60

Wielkie dzięki! 30 stycznia 2022
 Dziękujemy za wsparcie 30. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tych bardzo trudnych i wymagających wielu wyrzeczeń czasach, Twoje zaangażowanie w działania Fundacji pozwoli nam po raz kolejny zrealizować wszystkie cele, które co roku ambitnie przed sobą stawiamy. W tym roku jest to utrzymanie najwyższych standardów medycznych w polskich szpitalach dziecięcych, czyli zbudowanie nowoczesnej okulistyki dziecięcej, która po latach wymaga wsparcia w najnowocześniejszy sprzęt diagnostyczny i ratujący zdrowie dzieci. Dziękujemy, że razem tworzymy Fundację o największej skuteczności swoich działań w historii nowej Polski.

Szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
 ul. Piłsudskiego 100, 00-914 Warszawa
 tel. 22 634 15 50
 e-mail: wosp@wosp.org.pl

mBank *Sie ma! Jesteś Okiem!* *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*

Warszawa, ul. Dominikańska 19c; wosp@wosp.org.pl • **kręciota**



OGŁOSZENIE WŁASNE

TYGODNIK REGIONU
LIPNOWSKIEGO

CLI

Redakcja:
 87-400 Golub-Dobrzyń,
 ul. Dworcowa 4,
 tel. 662 061 331,
 e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:

Andrzej Korpalski
 tel. 535 170 961
 a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:

tel. 608 688 587
 e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
 tel. 662 061 331

Wydawca:
 WPR Sp. z o.o.
 87-400 Golub-Dobrzyń,
 ul. Dworcowa 4
 (Nakład WPR 4500 egz.)

Druk:
 POLSKA PRESS Sp. z o.o.
 02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
 niezamówionych oraz zastrzega
 sobie prawo do ich redagowania
 i skracania. Redakcja nie odpowiada
 za treść zamieszczonych ogłoszeń.



OGŁOSZENIA DROBNE

W związku z sytuacją epidemiologiczną w kraju oraz obostrzeniami sanitarnymi obowiązującymi także na terenie naszego powiatu prosimy Interesantów o nieprzychodzenie do siedziby redakcji tygodników CGD, CLI, CRY, CWA.

Wszelkie sprawy, w tym te dotyczące ogłoszeń drobnych, prosimy załatwiać zdalnie, tj. telefonicznie (608 688 587) oraz mailowo (reklama@wpr.info.pl). Prosimy o wyrozumiałość. Dziękujemy, Redakcja.

ZUS rozpoczął wypłaty 500 +

REGION ▶ Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął wypłaty świadczeń w ramach programu „Rodzina 500 plus”. Pierwsze pieniądze trafiły na konta rodziców i opiekunów w czwartek, 27 stycznia. Do końca tygodnia na rachunki bankowe ZUS prześle łącznie 600 tys. zł



– Od 1 stycznia ZUS przyjmuje wnioski o świadczenie 500 plus na nowo narodzone dzieci. Do tej pory do ZUS-u wpłynęło ponad 40 tys. elektronicznych wniosków o wypłatę tego świadczenia, w samym województwie kujawsko-pomorskim niemal 2 tys. – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Zgodnie z przepisami rodzice, którym urodziło się dziecko,

mają trzy miesiące na złożenie wniosku o środki z programu „Rodzina 500 plus”. Jeżeli zrobią to w ciągu trzech miesięcy od dnia narodzin, otrzymają świadczenie z wyrównaniem. Na przykład rodzice, którym urodziło się dziecko w grudniu, mogą złożyć wniosek o świadczenie do ZUS od 1 stycznia 2022 roku i otrzymają środki z wyrównaniem od narodzin dziecka.

– Niespełna miesiąc od przeniesienia do ZUS programu 500

plus wypłacamy już środki. Robimy wszystko, aby te pieniądze trafiły do rodziców jak najszybciej. Z naszych statystyk wynika, że niektóre osoby specjalnie czekały na możliwość złożenia wniosku do ZUS o świadczenie wychowawcze. Wiemy, że są rodzice, którzy dopełnili formalności kilka minut po północy, czyli w Nowy Rok – mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Już niebawem, bo 1 lutego ruszy nabór wniosków na kolejny

okres świadczeniowy trwający od 1 czerwca 2022 r. do 31 maja 2023 r. Rodzic, który składa wniosek na nowo narodzone dziecko w lutym 2022 r. może złożyć od razu dwa wnioski na dwa okresy świadczeniowe, ten trwający do 31 maja 2022 r. i na okres trwający od 1 czerwca 2022 r. do 31 maja 2023 r.

Wnioski o przyznanie 500 plus można przysłać tylko drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, bankowość elektroniczną i portal

Empatia. Środki z programu będą wypłacane tylko bezgotówkowo na wskazany przez wnioskodawcę numer rachunku bankowego.

Informację o przyznaniu świadczenia 500 plus uprawniona osoba otrzyma na swój profil na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. W przypadku, gdy na PUE ZUS pojawi się ważna informacja dotycząca 500 plus, rodzice otrzymają także powiadomienie na maila lub sms.

(red), fot. ZUS

Region

Wszystko o Polskim Ładzie

Toruński oddział ZUS we współpracy z Pierwszym Urzędem Skarbowym w Toruniu organizują wspólny dyżur telefoniczny dla klientów w sprawie Polskiego Ładu.



– Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do kontaktu z ekspertami w czwartek 3 lutego w godz. od 10 do 12.00 – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Pod numerem telefonu 56 610 95 45 dyżurować będzie Rena-

ta Nowacka, zastępca naczelnika Wydziału Ubezpieczeń i Składek oddziału ZUS w Toruniu, którą będzie można zapytać m.in.: jak wyliczyć składkę w 2022 r. dla osób rozpoczynających działalność, które nigdy wcześniej jej nie prowadziły? Na jakich zasadach od 1 stycznia 2022 roku będą

opłacane składki zdrowotne przez współnika spółki komandytowej? Czy emeryt prowadzący działalność będzie musiał płacić składkę zdrowotną? Jak ustalić podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne w sytuacji gdy przedsiębiorca ma kilka rodzajów działalności – z niektórych rozlicza się na zasadach ogólnych, a z jednej działalności – w formie podatku liniowego.

Natomiast o zmiany podatkowe, nową ulgę dla klasy średniej oraz inne przysługujące ulgi: rehabilitacyjną, prorodziną czy wspólne rozliczenie małżonków będzie można zapytać eksperta z Pierwszego Urzędu Skarbowego w Toruniu. Pod numerem telefonu 56 610 91 72 na pytania odpowiadać będzie Magdalena Graul, kontroler skarbowy.

(red), fot. ZUS

Region

Kolejne szkolenia online

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy i we Włocławku zaprasza na kolejne szkolenia on-line dotyczące m.in. składki zdrowotnej, zmian opodatkowania w emeryturach i rentach czy zmian w zasiłkach.

– Na szkolenia obowiązują wcześniejsze zapisy. Warto się pospieszyć, ilość miejsc ograniczona i decyduje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem: ZUS_Torun_wsparcie@z.us.pl – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Najbliższe szkolenia dotyczące nowych zasad naliczania składki zdrowotnej dla prowadzących działalność gospodarczą i zmian w dokumentach rozliczeniowych oraz w opłacaniu składek odbędą się:

- 2 lutego w godz. 08.00-10.00
- 4 lutego w godz. 09.00-11.00

- 8 lutego w godz. 11.00-13.00
- 9 lutego w godz. 08.00-10.00
- 11 lutego w godz. 12.00-14.00
- 15 lutego w godz. 12.30-14.30
- 16 lutego w godz. 10.00-12.00

Natomiast webinarium „Polski Ład w emeryturach i rentach” odbędzie się:

- 2 lutego w godz. 11.00-13.00
 - 4 lutego w godz. 12.00-14.00
 - 8 lutego w godz. 08.00-10.00
 - 14 lutego w godz. 12.00-14.00
- Z kolei na szkolenie dotyczące zmian w zasiłkach zapraszamy 9 lutego w godz. 12.00-14.00 – dodaje rzeczniczka.

(red)

Odrodził się jak feniks

WYWIAD ▶ Czy wiecie, że jaskółka jest symbolem odrodzenia i odnowy? Chroni i przynosi szczęście. A jak wiemy, ono się bardzo w życiu przydaje. Niestety niektórzy mają go bardzo mało, albo w ogóle. A mimo to potrafią odbić się od dna i jeszcze dawać przykład innym. Takim człowiekiem jest nasz rozmówca



Zawsze uśmiechnięty. Patryk Osiński, właściciel siłowni Fenix Gym w Golubiu-Dobrzyniu

– Boję się tego wywiadu Patryk.

– Dlaczego?

– Bo wiem, co usłyszę. Powiedz dlaczego chciałeś porozmawiać?

– By dać ludziom dawkę motywacji.

– Co to za tatuaże na twoim ramieniu?

– Tutaj mam feniksa. Symbol odrodzenia się. Tu wyżej smok, to siła. A tu napis „Nigdy się nie poddawaj”.

– Rozumiem, że dosłownie oddzieliłeś czarną krechę zły czas?

– Można tak powiedzieć.

– Jak weszłam na siłownię, to zobaczyłam uśmiechniętego faceta. „W czym mogę pomóc”. I dopiero jak wstałeś i zacząłeś iść w moim kierunku z wielkim trudem, o kuli, zobaczyłam, że nie masz ręki. Nie wiedziałam, jak mam się zachować. Zauważyłeś to?

– Nie.

– Czy to cię krępuje, że ludzie nie wiedzą jak reagować? Udajesz, że tego nie widzisz?

– Nie. Wkurza mnie tylko, kiedy nie traktują mnie normalnie. Chcą mi pomóc, nadskakują. Jeżeli coś mogę zrobić sam, to chcę to zrobić sam. Trenowałem na siłowni przed wypadkiem. Pamiętam trenera, kiedy wróciłem na siłownię już po wypadku, który traktował mnie nie jak niepełnosprawnego tylko jak osobę, która przyszła na siłkę, by poprawić swoją sprawność. To mi się bardzo podobało.

– Czyli gdybym ci zaproponowała pomoc, to byś się zde nerwował?

– Tak, ale bym tego po sobie nie pokazał. Jak będę potrzebował pomocy, to cię o nią poproszę. Nie mam z tym problemu.

– Czytałem, że tego ocze-

kują niepełnosprawni, by ich traktować jak każdego innego. Do niewidomej osoby można powiedzieć na odchodne „do widzenia”, bo tak się mówi i nie powinno się przejmować, że się źle zachowało.

– Dokładnie. A jak już mi ktoś tak bardzo nadskakuje, „a daj pomogę... przytrzymam” i tak dalej, to żartuję: spokojnie, już gorszej krzywdy sobie nie zrobię.

– Siłownię otworzyłeś dla siebie, aby ćwiczyć i pomyślałeś, a nie inni też skorzystają?

– Nie, nie (śmiech). To normalny pomysł na biznes. Ale to fakt, robię swoje treningi sam u siebie (śmiech).

– I nazwa Fenix Gym to kontynuacja tatuażu?

– No jasne. Pierwsza myśl była taka i tak zostało. Można się odbić od dna.

– Masz 30 lat. Wypadek zdarzył się 10 lat temu. Jak do tego doszło?

– Ale tak jak się umówiliśmy, bez szczegółów. Miałem 19 lat.jechałem ciągnikiem na polu. Mama jak zwykle robiła obiad. I czekali na mnie. Nie przychodziłem. Tato wyszedł zobaczyć, czy wszystko ok. Zobaczył, że ciągnik chodzi, a mnie nie widać. Reszta jest zbyt drastyczna. Obudziłem się w szpitalu 18 dni po wypadku.

– Otworzyłeś oczy i?

– Zobaczyłem, że jestem przykryty prześcieradłem. Byłem już po amputacji lewej ręki, ale o tym nie wiedziałem. Próbowałem nią ruszyć, ale nie mogłem. Próbowałem ruszyć nogami i nic. I pomyślałem, że to jest chyba jakiś sen i idę spać, i się zaraz obudzę, i będzie jak zwykle. Ale przyszedł lekarz i zaczął opowiadać, co się stało. Słuchałem go, ale jakby nie mówił do mnie, tylko do kogoś obok. Złamał pan kręgosłup w odcinku szyjnym,

jest pan sparaliżowany, amputowaliśmy rękę. Nie docierało to do mnie. Próbowali mnie pocieszać. Ale ja nie byłem sobą wtedy. Inna rzeczywistość.

– Ile miałeś operacji?

– Bym musiał policzyć. Ale jakoś ponad 20. Najważniejsza była ta wykonana w ciągu 24 godzin po wypadku, właśnie na kręgosłupie, odciążenie rdzenia kręgowego przez pogruchotane kości kręgow.

– Jak długo byłeś w szpitalu?

– Siedem miesięcy.

– Mówiłeś, że najważniejsze dla ciebie było wsparcie rodziny. Czy korzystałeś też ze wsparcia psychologa?

– Dwa razy. Raz jeszcze w szpitalu. Kazali mi. To chyba było ogólnie zalecenie po takich wypadkach. I wiesz co? Nie miałem na to najmniejszej ochoty. Byłem w takim stanie, że nie wierzyłem, by ktokolwiek był w stanie pomóc mi rozmową. Więc nakłamałem, że wszystko ok. Odhaczone. Dziękuję. Do widzenia. Potem, już dużo później, poszedłem sam na jedną sesję, też mi nic to nie dało, jedynie takie wyrzucenie wszystkiego z siebie.

– Czy najgorsze było dla ciebie dowiedzieć się, że nie masz ręki?

– Było kilka takich momentów. Po pierwsze nie oddychałem samodzielnie. I na początku jak mnie odłączali i wyciągali mi rurkę, to nie byłem w stanie oddychać. Po prostu się dusiłem. To uczucie jest okropne. Więc podłączali mnie znowu.

– Ile razy?

– Nawet nie wiem. Wielokrotnie. Aż do skutku. Podłączali mnie za każdym razem po takiej próbie, kiedy widzieli, że się duszę. Potem wytrzymałem 5 minut i znowu nie dawałem rady. Coraz dłużej oddychałem, aż nauczyłem się sam.

– Wypadek zdarzył się w grudniu.

– Tak. Chwilę przed nim wybierałem garnitur na studniówkę. Pamiętam jak przywieźli chłopaka na salę. Nie miał tyle szczęścia co ja. Umarł. Leżę i widzę jak przychodzi rodzina. Żegna się z nim. Jak pakują go w czarny worek. I wtedy pomyślałem, że ja mogę z tego nie wyjść. To mogłem być ja. Jak moja rodzina to wszystko przeżyje. Mnie nie będzie. Ale oni..., że to życie tak postawione na szali... czemu tak szybko, przecież jeszcze dobrze się nie zaczęło. Rozumiesz? To był taki realny strach. Cholera, czy ja wybrałem sobie garnitur do trumny?

– Właśnie dlatego bałam się tej rozmowy Patryk...

– ...wiem.

– Dobra, głęboki oddech. Powiedz jak z tego wyszedłeś. Psychicznie i fizycznie.

– Fizycznie, oprócz operacji, najważniejsza jest rehabilitacja. Dziesiątki, setki godzin. Zresztą ja rehabilituję się nadal.

– Kiedy stanąłeś na nogi?

– Dopiero po 7 latach od wypadku. I nie wiem jak będzie. Jestem w stanie przejść 100 metrów o kuli. Ale to jest wysiłek. To jest walka. Ja mam całą lewą stronę sparaliżowaną. Angażuję jedną stronę, siłą jej mięśni, by tę drugą nogę przesunąć, by zrobić krok.

– Czy to cię boli?

– Nie. Teraz nie. Ból był wcześniej. Ból fantomowy. To jest nie do opowiedzenia. Ale wiesz, ja dużo czytałem o losach ludzi po wypadkach. Ich historie. Mnie motywowały, uczyły. To mnie umacniało również. Pytałaś, kiedy wyszedłem psychicznie. Z 5 lat mi to zajęło. Starałem się nie brać leków, nawet przeciwbólowych. Znosić to. Bo wiedziałem, że za chwilę zacznę zamieniać jedno na drugie, bo przestanę działać i stanę się lekomanem.

– Ja nie wiem jak Ty sam dałeś radę, bez psychologa, bez leków.

– Najgorzej było, kiedy chciałem widzieć już jakieś postępy, a ich nie było. Były takie zastoje, że nic się nie działo. Miesiąc, dwa, a ty dalej nie możesz się ruszyć. Cierpliwość! Narastała we mnie taka frustracja.

– No to jak to z siebie wyrzucałeś?

– Ten kto mnie zna, wie, że jestem oazą spokoju. Ale przypominam sobie jedną taką sytuację. Przyszli rodzice i znajoma. I ona przyniosła mi takie urządzenie do ćwiczeń. Wzmacnia się mięśnie, ściskając to nogami. Ja wiem, że chciała dobrze, ale wtedy poziom mojej frustracji osiągnął zenit. Przyniosła mi sprzęt do ćwiczeń, kiedy ja nie mogłem ruszyć palcem u nogi. Palcem u nogi!

– Wydarłeś się?

– Nie. Rzuciłem tym. Właściwie to zrzuciłem na ziemię, bo przecież ręką też ledwo wtedy ruszałem.

– Jak wspierali Cię rodzice?

– Byli. Nie musieli nic mówić. Byli... zawsze byli. To dla mnie najważniejsze. Rodzina jest dla mnie najważniejsza. Ale inni ludzie też mi pomagają. Chciałbym podziękować całemu personelowi Karbówka. Jak jadę na basen, zawsze mi rozłożą

wózek. Pomogą. Bardzo za to dziękuję. Ja to bardzo doceniam.

– Jesteś cholernie silnym człowiekiem. Popatrz. Założyłeś siłownię. O innych biznesach nie chcesz, byśmy rozmawiali, ale siłka to nie jedyne co robisz. Jesteś uśmiechnięty. Stanąłeś na nogi. Prowadzisz auto. Pracujesz nad sobą fizycznie i psychicznie. No i znalazłeś miłość.

– Ja wiem, że to mnie wszystko umocniło. I wiem, że teraz chcesz mi pokazać, że sobie poradziłem, odbiłem się od dna. Tylko uwierz mi Aneta, wolałbym nie i nikomu nie życzę. Bo to były lata. Lata dochodzenia do siebie. I faktycznie teraz rano chce mi się wstać. Napawa mnie to wszystko optymizmem. Ciężko mi się podnieść z tymi moimi słabymi nogami, ale chcę. Podniosłem się z tego dzięki temu, że dużo nad sobą pracowałem. I wiesz, chyba sobie zrobię nowy tatuaż. Chodzi mi to po głowie. To będzie jaskółka – symbol odnowy.

– Powiedziałeś, że chcesz dać ludziom dawkę motywacji. Co powiesz tym wszystkim, którzy uważają, że ich problemy ich przerastają. Ze mną na czele?

– Nie chcę się wywyższać. Sam nie wiem, co mnie jeszcze czeka w życiu. Ale doceniam to co mam. Nie marnuję czasu. Żyję dniem dzisiejszym. Żyję.

– Zastanawiałeś się jak wyglądałoby twoje życie, gdyby nie wypadek?

– Na pewno zostałbym na gospodarce. Uczyłem się w tym kierunku, w technikum maszyn rolniczych. Ale cieszę się z tego, co mam teraz. Powiem ci coś. To było przed wypadkiem. Oglądałem taki teledysk rapera z Lipna i w tym teledysku wystąpił gość na wózku. Uśmiechnięty, zadowolony z życia. I wiesz, że ja wtedy pomyślałem, czy na jego miejscu umiałbym tak cieszyć się życiem, być taki szczęśliwy?

– To już znasz odpowiedź.

– To co kończymy?

– Tak.

– Napadało. Będziesz mnie asekurować do auta, bym się nie poślizgnął na tym śniegu?

– Jasne.

– Dziękuję.

– To ja Ci dziękuję. Pewnie dasz mi wycisk na treningu jak ci się wywiad nie spodoba?

– Masz jak w banku (śmiech).

Rozmawiała i fot.
Aneta Gajdemska

Porażka w sparingu, w pucharze z Zawiszą

PIŁKA NOŻNA ▶ Od przegranej 2:9 ze Spartą Brodnica rozpoczęli piłkarze Tłuchowii serię gier sparingowych przed rundą wiosenną sezonu 2021/22 w lidze okręgowej. Lider swojej grupy poznał też rywala w 1/16 finału Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim, a będzie nim grający w IV lidze Zawisza Bydgoszcz

Tłuchowia przygotowania do rundy rewanżowej w lidze rozpoczęła już na początku stycznia, o czym informowaliśmy w CLI. W klubie doszło do zmian, te zapowiadane są także, jeśli chodzi o kwestie typowo sportowe, ale o tym dowiemy się za około dwa tygodnie. Póki co drużyna rozpoczęła mecze kontrolne. Jako pierwsze rozegrała spotkanie ze Spartą Brodnica, w minioną sobotę na stadionie w Sierpcu.

Rywal z czwartej ligi okazał się zbyt mocny. Początek spotkania rozgrywanego w zimowej scenerii był wyrównany, a po pierwszej połowie rywale prowadzili tylko 2:1. Zmiany personalne i testowanie różnych koncepcji odbiły się na wyniku drugiej odsłony, w której rywale trafiali raz za razem i ostatecznie wygrali aż 9:2.

Wynik ma jednak najmniejsze znaczenie, najważniejsze, że pierwszy sparing został rozegrany, a przed zespołem kolejne wyzwania. Już w najbliższą sobotę, także w Sierpcu, Tłuchowia zagra ze Spartą Mochowo z ligi okręgowej w woj. mazowieckim.



Co do meczu ze Spartą Brodnica, jest jeszcze jedna ciekawostka. Otóż Tłuchowia może spotkać się z tym przeciwnikiem raz jeszcze. Sparta jest bowiem ewentualnym rywalem naszej

drużyny w ćwierćfinale Pucharu Polski KPZPN. Ale żeby tam dojść, trzeba najpierw ograć jeszcze mocniejszego rywala, mianowicie Zawiszę Bydgoszcz.

W miniony czwartek w siedzibie Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej w Bydgoszczy odbyło się losowanie

rozgrywek Pucharu Polski, gdzie pozostało 16 najlepszych ekip w województwie, a wśród nich Tłuchowia. Przypomnijmy, że aby dojść do tego etapu, podopieczni Pawła Bielickiego ograli m. in. Lidera Włocławek.

Losowanie okazało się niezbyt szczęśliwe, bo Tłuchowia

trafiła od razu na jedną z mocniejszych ekip. Zawisza Bydgoszcz to klub znany i utytułowany, jeszcze niedawno grający nawet w ekstraklasie. Obecnie bydgoszczanie walcą w III lidze, a więc są o dwa poziomy wyżej od Tłuchowii. Zajmują po rundzie jesiennej 10. miejsce w gronie 18 ekip.

Oczywiście Zawisza będzie zdecydowanym faworytem, dwie klasy różnicy to niemal przepaść, ale rozgrywki pucharowe charakteryzują się tym, że przynoszą dużo niespodzianek. Atutem Tłuchowii jest to, że mecz rozegrany zostanie na jej boisku, bowiem zasada jest taka, że gospodarzem jest zawsze zespół z niższej klasy. Mecz 1/8 odbędzie się 5 lub 6 marca. W przypadku awansu w ćwierćfinale Tłuchowia zagra z lepszym z pary Sparta Brodnica – Elana II Toruń.

O wyniku kolejnego sparingu oraz aktualnej sytuacji w Tłuchowii przeczytacie oczywiście w kolejnym CLI.

(ak), fot. archiwum

Piłka nożna

Wisła zaczęła od wygranej

Piłkarze Wisły Dobrzyń także szlifują formę przed wiosną. Obok treningów rozpoczęli również serię meczów kontrolnych. Na inaugurację pokonali 7:2 Start Proboszczewice, trzecią drużynę mazowieckiej okręgówki.



Przypomnijmy, że Wiślacy mają za sobą burzliwą rundę, w której nie brakowało wzlotów i upadków. Był dobry początek, a potem seria porażek i mało sympatyczne pożegnania z trenerem Michałem Mielczarkiem. Chwilowe „bezkrólewie” na ławce zakończyło się pozyskaniem bardzo wartościowego szkoleniowca, czyli Artura Serockiego. Mający niewiele czasu trener szybko poskładał zespół i już pod koniec rundy jesiennej było widać poprawę w grze Wi-

ślacy. Drugi z naszych przedstawicieli w okręgówce zajmuje po pierwszej rundzie 9. miejsce.

Wiślacy zapowiadają poprawę tego wyniku na wiosnę. Bez wątpliwości pomoże w tym większa stabilizacja, bo już teraz wiadomo, że mimo oferty z większego klubu w Dobrzyniu zostaje do końca sezonu trener Serocki. Wiadomo też, że dokonano wzmocnienia na najbardziej newralgicznej pozycji bramkarza. Sprowadzono Jakuba

Stawickiego z Kujawiaka Kowal oraz przedłużono wypożyczenie Michała Ciesielskiego z Brzeźnia Kujawskiego, co już teraz gwarantuje, że nie będzie się powtarzał częsty obrazek z jesieni, gdy bramki Wisły musieli strzecz zawodnicy z pola.

W minioną sobotę Wisła rozegrała w Sierpcu pierwszy sparing, pokonując aż 7:2 Start Proboszczewice. Trzy gole zdobył najlepszy strzelec Wisły Patryk Dudkiewicz, dwa dołożył Adrian Nowak, jedno trafienie było autorstwa Łukasza Wrześniewskiego, a jedno gracza testowanego. W najbliższą sobotę, także w Sierpcu, Wisła zagra z Deltą Słupno, również ekipą z płockiej okręgówki. O wyniku tej konfrontacji oraz aktualnej sytuacji w Wiśle przeczytacie w kolejnym CLI.

(ak), fot. archiwum

Piłka nożna

Mień chce się utrzymać

Również piłkarze z Lipna przygotowują się do rundy wiosennej w V lidze. I również oni rozegrali swój pierwszy sparing, przegrywając 1:6 z Sokołem Radomina.

Mień po rundzie jesiennej plasuje się najniżej z naszych reprezentantów. Czternaste miejsce w gronie szesnastu ekip i tylko trzy punkty więcej od ostatniego Sadownika Waganiec nie napawają optymizmem. Mimo to lipnowianie ostro trenują i zapowiadają walkę o utrzymanie na wiosnę. W miniony weekend rozegrali też pierwszy sparing, ulegając Sokółowi Radomina (pierwsza grupa okręgówki) aż 1:6.

Z powodu ograniczeń budżetowych klubu nie stać na transfery. Dobrą informacją

jest to, że nikt nie odszedł, a więc zespół będzie grać w takim samym składzie jak ja jesieni. Nowością w klubie jest powołanie akademii piłkarskiej dla dzieci i młodzieży. Obecnie jest pięć grup, ale docelowo może być więcej. Koordynatorem tego projektu jest Michał Mielczarek.

W najbliższą sobotę Mień rozegra kolejny sparing, tym razem we Włocławku z Wicherem Wielgie. O wyniku tego spotkania przeczytacie w kolejnym CLI.

(ak)